

SPOŁECZNO-KULTUROWE ASPEKTY NOWEGO ATEIZMU

Nowy ateizm, określane też jako *trzecia fala ateizmu*, jest obecny w większym stopniu w Stanach Zjednoczonych, niż w zsekularyzowanej Europie. To jedna właśnie z tych „nowości” nowego ateizmu, że w przeciwieństwie do ateizmu dziewiętnastowiecznego, który zrodził się w Europie a jego głównymi reprezentantami byli filozofowie niemieckojęzyczni, ten powstaje w Ameryce, w kręgu anglosaskich myślicieli (z wyjątkiem Onfraya), na ogół przyrodników bądź publicystów, a jeśli filozofów, to raczej nie z tych, których nazwiska liczą się we współczesnej filozofii. Do głównych przedstawicieli nowego ateizmu zaliczamy Richarda Dawkinsa, Christophera Hitchensa, Michela Onfreya, Sama Harrisa i Daniela Genetta. Ich radykalna krytyka odnosi się do wszystkich religii, w szczególności do wielkich religii mono-teistycznych. W niniejszym artykule ograniczymy się do odniesień do chrześcijaństwa. Do najbardziej charakterystycznych cech nowego ateizmu należy bardzo mocno deklarowany racjonalizm oraz niemal dogmatyczna wiara i cześć dla nauk przyrodniczych. Krytyka religii opiera się w dużym stopniu także na argumentacji historycznej, ukazującej – bardzo zresztą jednostronnie, w oparciu o powielane stereotypy – wielkie zło w dziejach świata, za które, zdaniem nowych ateistów, główną odpowiedzialność ponoszą religie i religijne instytucje. Poniższa analiza pomija te główne wątki nowego ateizmu, poprzestając na jego najważniejszych aspektach społecznych, choć – co oczywiste – nie da się w nich całkowicie uciec od pewnych odniesień historycznych.

1. Geneza i społeczno-religijny kontekst nowego ateizmu

Nowy ateizm nie tylko największe oddziaływanie, ale i swoją genezę ma w Stanach Zjednoczonych. Wydarzeniem, które bezpośrednio wzbudziło falę trzeciego ateizmu i nadało jej dzisiejszą

siłę, był terrorystyczny atak na Bliźniacze Wieże WTC na Manhattanie i na Pentagon w Waszyngtonie 11 września 2011 r. Zdaniem nowych ateistów, to wstrząsające zdarzenie, nie bez podstaw powiązane z fundamentalizmem islamskim, ujawnia zagrożenia tkwiące we wszystkich religijnych fundamentalizmach, a w zasadzie we wszystkich religiach (nowi ateści nie widzą jedynie niebezpieczeństw fundamentalizmu ateistycznego, który sami niewątpliwie reprezentują)¹.

Drugim czynnikiem wyzwalającym nowy ateizm, czy raczej powodujący jego dużą popularność w USA, było bardzo silne w tym okresie napięcie między sekularystami a administracją G. Buscha. Chodziło m.in. o kwestie aborcji, eutanazji, związków osób tej samej płci, federalnego finansowania badań nad embryonalnymi komórkami macierzystymi. Administracja amerykańska, opowiadając się za tradycyjnym systemem wartości, była bardzo mocno atakowana przez środowiska lewicowe i sekularystyczne za zbyt duży wpływ religii na ustawodawstwo i politykę. Artykułując bardzo wyraźnie ten zarzut w swoich publikacjach, nowi ateści stali się także rzecznikami sekularystów².

Nowy ateizm to niewątpliwie także reakcja na religijne ożywienie widoczne w USA i wielu innych miejscach na świecie. Jak podkreśla P. L. Berger, „pogląd, że żyjemy w świecie zsekularyzowanym, jest fałszywy. Dzisiejszy świat, poza pewnymi wyjątkami (...), jest tak szalenie religijny jak nigdy do tej pory”³. (Europa, to właśnie jeden z tych wyjątków). W całej historii Stanów Zjednoczonych nigdy tak duży procent Amerykanów nie wierzył w Boga, jak ma to miejsce obecnie⁴. Według Bergera, także fundamentalizm religijny nie był nigdy tak silny i zaborny, jak w przypadku obecnej „islamskiej odnowy” czy zdumiewającego „zrywu

¹ M. Novak, *Boga nikt nie widzi. Noc ciemna ateistów i wierzących*, przeł. M. Pasicka, Kraków 2010, s. 325; W. Dawidowski, *Znaleźć Boga tam, gdzie się o nim milczy*, „Więź” 52 (2009) nr 5-6, s. 59.

² M. Novak, dz. cyt., s. 326-328.

³ P. Berger, *La désécularisation du monde*, w tenże: *Le Réenchantement du monde*, Bayard 2001, s. 15, 24; cyt. za: P. Valadier, *Nędza polityki i moc religii*, tłum. T. Zeleźnik, Warszawa 2010, s. 192.

⁴ A. McGrath, J. Collicut Mc Grath, *Bóg nie jest urojeniem. Złudzenie Dawkinsa*, przeł. J. Wolak, Kraków 2007, s. 8.

ewangelizacyjnego”⁵. Także F. Fukuyama, podważa podstawową dla socjologii drugiej połowy XX wieku tezę, o korelacji między sekularyzacją a modernizacją⁶. W USA, mimo zaawansowanych procesów modernizacyjnych, religia odznacza się dużą żywotnością. Badania przeprowadzone w 2007 r. przez Princeton Survey pokazują, że 91 % Amerykanów wierzy w Boga, tylko 3% określa się jako ateści, dalsze 7% nie wyznaje żadnej religii lub określa się jako agnostycy. Aż 87 % utożsamia się z konkretną religią, przy czym zdecydowanie dominuje chrześcijaństwo (ok. 80%). Podobne wskaźniki znajdujemy w badaniach przeprowadzonych w tym samym roku przez Instytut Gallupa (tylko 6% Amerykanów deklaruje, że nie wierzy w Boga)⁷. Nie sposób też nie dostrzec renesansu islamu w wielu krajach świata, licznych ruchów chrześcijańskich we wschodniej i południowej Azji, Ameryce Łacińskiej, Afryce a także wielu innych nowych ruchów religijnych czy *quasi-religijnych*⁸. Właśnie w tym ożywieniu religijności, swoistym udanym *comebacku* religijnej wiary, upatrują niektórzy źródła wrogości, agresji, pełnej rozgoryczenia pasji Dawkinsa i innych przedstawicieli nowego ateizmu⁹.

W genezie nowego ateizmu pewną rolę odegrał też swoisty antyintelektualizm amerykańskiej religijności. Wśród amerykańskich chrześcijan, dużą rolę odgrywają różne ruchy pentakostalne i inne, kładące nacisk na przeżycia emocjonalne, naznaczone dużym subiektywizmem, deprecjonujące rolę poznania rozumowego w sprawach wiary. Ten antyintelektualizm potwierdza fakt, że aż połowa Amerykanów wierzy w kreacjonizm wykluczający ewolucję, dosłownie interpretując biblijny przekaz o stworzeniu

⁵ P. Valadier, dz. cyt., s. 194.

⁶ F. Fukuyama, *Wielki wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*, tłum. H. Komorowska, K. Dorosz, Warszawa 2000, s. 219-220.

⁷ M. Novak, dz. cyt., s. 92-93.

⁸ P. Berger, *Sekularyzm w odwrocie*, „Nowa Res Publica” (1998) nr 1. (Berger podkreśla jednak, że to odrodzenie religijne nie obejmuje w zasadzie tzw. elit kulturalnych).

⁹ A. McGrath, J. Collicut Mc Grath, *Bóg nie jest urojeniem*, dz. cyt., s. 8-12.

świata¹⁰. Na tym tle nowy ateizm rodzi się jako racjonalna reakcja na naiwne i niebezpieczne religijne przesady.

Inaczej rzecz przedstawia się w Europie. I choć, jak już zostało powiedziane, większość wybitnych socjologów kwestionuje dziś powszechny i konieczny charakter tezy sekularyzacyjnej¹¹, jednak nie sposób zaprzeczyć, że w Europie Zachodniej (zresztą nie tylko, także np. w Kanadzie, w traktowanej wręcz jako podrechnikowy przykład gwałtownej i bardzo głębokiej sekularyzacji prowincji Quebec), sekularyzacja ma się wciąż bardzo dobrze, a religijna wiara, zwłaszcza w wymiarze kościelnym, instytucjonalnym, jest w głębokiej defensywie. Dziś „kolejne świątynie są sprzedawane i zamieniane na kondominia, hotele czy sale koncertowe. Zamykane są seminaria i domy zakonne (...). Chrzcą się coraz mniej dzieci. Wskaźniki praktyk religijnych osiągają poziomy jednocyfrowe”¹². Dominujący dziś w Europie humanizm laicki nie ma jednak w sobie wielkiej pasji Feuerbacha, Nietzschego czy Marksa; nie nawołuje do otwartej walki z religijnymi dogmatami; nie jest triumfalnym wieszaniem śmierci Boga i rodzenia się w jego miejsce nadczłowieka. Jest raczej – jak określał go papież Benedykt – *ateizmem obojętności*¹³, czy – używając słów Jana Pawła II z adhortacji *Ecclesia in Europa – milczącą apostazją* zlaicyzowanych społeczeństw chrześcijańskiej niegdyś Europy. Dla większości Europejczyków pytanie o Boga, pośród wielu innych pytań i spraw, jest po prostu mało ważne, a jeśli już się pojawia, to poszukiwanie odpowiedzi raczej nie poprowadzi ich do religijnych instytucji i głoszonych przez nie prawd wiary, lecz skieruje do osobistych, subiektywnych doświadczeń, emocji (często w ramach małych wspólnot religijnych) czy własnych intelektualnych

¹⁰ A. Sarnacki, *Pokusa ateizmu*, tekst spisany z nagrania sesji pt. *Pokusa ateizmu* prowadzonej przez J. Augustyna i A. Sarnackiego, wydanej na nośniku CD przez Wydawnictwo WAM, Kraków 2009.

¹¹ Zob. m.in.: P. Berger, *La désécularisation du monde*, w tenże: *Le Réenchantement du monde*, Bayard 2001; P. Valadier, dz. cyt., s. 191-192; J. Mariański, *Między sekularyzacją a ewangelizacją*, Lublin 2003, s. 46; F. Fukuyama, *Wielki wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*, tłum. H. Komorowska, K. Dorosz, Warszawa 2000, s. 219-220.

¹² A. Draguła, *Ocalić Boga. Szkice z teologii sekularyzacji*, Warszawa 2010, s. 61.

¹³ Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, nr 78.

poszukiwań. Charakterystyczne przy tym, że w przeciwieństwie do XIX w., gdy kwestia istnienia Boga należała do centralnych zagadnień filozoficznych i światopoglądowych sporów, dziś, poza nielicznymi myślicielami, ten temat jest marginalizowany, natomiast dość powszechnie broni się zasady nieobecności Boga w życiu publicznym, wzmacniając tym samym tendencje subiektywizacji i prywatyzacji wiary. Nic więc dziwnego, że nie szuka on sojusznika w pełnym „misyjnego” zapału nowym ateizmie. I chyba dlatego, Dawkins, Hitchens czy Harris są o wiele bardziej poczytni w Stanach Zjednoczonych niż w Europie Zachodniej. Wydaje się jednak, że dla bardzo osłabionej wiary Europejczyków, mogą stanowić większe zagrożenie, niż dla wiary Amerykanów.

Jeszcze mniej czyta się nowych ateistów w Polsce, lecz wydaje się, że ich tezy mogą znaleźć u nas większe zainteresowanie i bardziej wymierny skutek, choćby ze względu to, że kwestie religijne, włącznie z fundamentalnym pytaniem o istnienie Boga, na pewno nie leżą na marginesie zainteresowań i dyskusji Polaków, przeciwnie, są ważne i budzą często bardzo duże emocje. Nie można więc i u nas zlekceważyć nowego ateizmu.

2. Chrześcijańska wizja Boga, człowieka i społeczeństwa w krzywym zwierciadle nowego ateizmu

Poglądy nowych ateistów nie uderzają jakąś oryginalnością. Dawkins, Denett i Hitchens w zasadzie powielają tezy Feuerbacha i Marksa o ludzkim pochodzeniu religii, którego źródła znajdujemy w ignorancji, lęku wobec przyrody, której nie rozumiemy oraz lęku przed śmiercią. Harris powieła tezy, że prześladowania czarownic oraz torturowanie heretyków było oczywistym wyrazem chrześcijańskiej doktryny, zaś Holocaust zrodził się z tradycyjnego chrześcijańskiego antysemityzmu. Poglądy Michela Onfraya wyrażone w *Traktacie ateologicznym* to połączenie oświeceniowego racjonalizmu i nietzscheanizmu. Podobnie jak Nietzsche, Onfray upatruje wartość i piękno życia w epikurejskim hedonizmie¹⁴ i tak, jak autor *Wiedzy radosnej*, atakuje chrześcijaństwo z niezwykłą, pełną emocji pasją, co zapewne wiąże się z trau-

¹⁴ M. Paluch, *Nowy misyjny ateizm*, „Więź” 52 (2009) nr 5-6, s. 74.

matycznymi przeżyciami z dzieciństwa spędzonego w sierocińcu prowadzonym przez salezjanów¹⁵.

Również w punkcie wyjścia swoje krytyki religii, nowy ateizm powieliła błąd ateizmów dziewiętnastowiecznych, opierając tę krytykę na kompletnie fałszywej wizji Boga, która ma bardzo mało lub nie ma nic wspólnego z Bogiem Jezusa Chrystusa. Bóg Dawkinsa to „zawistny i małostkowy typ, z manią na punkcie kontrolowania innych i niezdolny do wybaczenia, mściwy i żądny krwi zwolennik czystek etnicznych, mizogin, homofob i rasista, dzieciobójca o skłonnościach ludobójczych (i morderca własnych dzieci przy okazji), nieznośny megaloman, kapryśny i złośliwy tyran”¹⁶. Krytyka, jaką Dawkins i inni omawiani autorzy podejmują wobec chrześcijaństwa (także i wobec innych religii, w szczególności judaizmu), w ogromnej mierze trafia w próżnię, bo krytykują faktycznie jakiegoś boga urojonego, który nie jest na pewno przedmiotem wiary chrześcijan, nie jest Bogiem Objawienia.

Fałszywa wizja Boga implikuje w dużym stopniu nie tylko fałszywą wizję religii, ale także fałszywą koncepcję człowieka. Ta z kolei musi skutkować zafałszowaną wizją życia społecznego, zgodnie z zasadą, że fundamentalną przyczyną fałszywych koncepcji społecznych jest błąd antropologiczny.

Taki błąd antropologiczny insynuują nowi ateści systemom religijnym. Na przykład Hitchens bez ogródek stwierdza, że „trzy wielkie religie monoteistyczne uczą ludzi myśleć o sobie samych jako o istotach marnych i mizernych, nędznych i pełnych winy grzesznikach, stających przed obliczem gniewnego i zawistnego Boga...”¹⁷. Należałoby docenić tę humanistyczną motywację nowego ateizmu, stającego w obronie wielkości człowieka, deptanej ponoć tak bardzo w religijnych upokorzeniach i całkowitym zniewoleniu w obliczu urojonego boga. Tyle, że w tej kwestii, nowy ateizm nic właściwie z nowości nie ma, gdyż powtarza tylko hasła o wiele lepiej wyrażone przez Feuerbacha, Marksa czy Nietzschego. Trzeba tylko mieć nadzieję, że te same hasła nie doprowadzą

¹⁵ Zob. M. Onfray, *La Puissance d'exister. Manifeste hédoniste*, Grasset, Paris 2006, s. 15–59.

¹⁶ A. McGrath, J. Collicut Mc Grath, *Bóg nie jest urojeniem*, dz. cyt., s. 57.

¹⁷ Ch. Hitchens, *Bóg nie jest wielki. Jak religia wszystko zatruwa*, przeł. C. Murawski, Katowice 2008, s. 76.

do podobnych skutków w życiu poszczególnych ludzi i całych społeczeństw. Jak poważne zagrożenia tkwią w pozornym, ateistycznym humanizmie, najtragiczniej bowiem pokazały dwudziestowieczne totalitaryzmy. To przecież nie religia, ale właśnie system totalitarny zbudowany na ateistycznym marksizmie, doprowadził do największego i najtragiczniejszego w dziejach ludzkości zniewolenia całych społeczeństw i pogardy dla człowieka. Także Nietzsche głosił radosną nowinę o śmierci Boga w imię *nowego humanizmu, nowego człowieka, nowej moralności*, a jego krytyka chrześcijaństwa była jeszcze bardziej radykalna, niż najradykalniejszych nowych ateistów. W *Tako rzecze Zaratustra* Nietzsche napisze: „Pomarli bogowie wszyscy, niechże więc wołają naszą nadczłowiek żyje¹⁸. O ludzie wyżsi, ten Bóg był waszym największym niebezpieczeństwem, (...) zbliża się wielkie południe, teraz dopiero człowiek staje się panem”¹⁹. Prawdziwe, zarazem przerażające oblicze tego „humanizmu” ukazał totalitaryzm hitlerowski, wcielając w życie nietscheańskie ideały *nadczłowieka* i *moralności panów*, niezależnie od tego, na ile bezpośrednio czerpał je od Nietzschego.

O tym, do jak straszliwej pogardy człowieka, zniewolenia i jak tragicznych konsekwencji dla całych narodów doprowadziły ideologie bazujące na tych ateistycznych, fałszywych humanizmach, nowi ateści mówić raczej nie chcą. Hitchens wprawdzie przyznaje, że był marksistą, podziwia nawet okresy intelektualnej, filozoficznej i etycznej chwały (sic!) marksizmu²⁰, ale jest to wątek zupełnie marginalny i „rozgrzeszony” przyznaniem się autora do późniejszego rozczarowania tą filozofią oraz subtelnym zdystansowaniem się wobec Marksa²¹.

Nowi ateści zarzucając religiom deprecjację człowieka, milczą jednak o tym, że to przecież w marksistowskim ateizmie „jednostka niczym, jednostka bzdurą”, jak lapidarnie wyrażał to radziecki poeta Włodzimierz Majakowski. Nie przeczytamy u nowych ateistów, że to w ateistycznej filozofii Marksa człowiek, „wyzwolony” z religijnej utopii, zostaje bezwzględnie podporządkowany

¹⁸ F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra*, tłum. M. Cumft, Warszawa 1901, s. 90.

¹⁹ Tamże, s. 338.

²⁰ Ch. Hitchens, *Bóg nie jest wielki*, dz. cyt., s. 155-157.

²¹ Tamże, s. 17.

kolektywowi i społeczno-historycznym determinantom („Istota człowieka to nie abstrakcja tkwiąca w poszczególnej jednostce. Jest ona w swej rzeczywistości całokształtem stosunków społecznych”²² – stwierdza K. Marks). Te niewątpliwie antyhumanistyczne tezy nie spotykają się z żadną krytyką humanistów nowego ateizmu. Jeśli jest jakaś krytyka komunistycznego totalitaryzmu, to w aspekcie historycznym, bez związku z ateizmem tej ideologii i z dużą dozą wyrozumiałości. Pisząc np. o mordowaniu księży, zakonnic, podpalaniu kościołów, Hitchens wielkodusznie przyznaje, że nie usprawiedliwia takich czynów, ale stwierdza zarazem, że wina leży po stronie wszystkich!²³

Nowi ateści, przemilczając prawdziwe zagrożenia dla autentycznego humanizmu, obecne wyraźnie w ateizmach, które już znamy, wywołują lęki fałszywe, oskarżając religię często za winy niepopelnione. Bo choć jest prawdą, że religia stwierdza istnienie bytowej i etycznej zależności człowieka od Boga, ale to nie jest poniżenie ani zniewolenie człowieka. Przeciwnie, w religii chrześcijańskiej człowiek jest jedynym bytem stworzonym dla niego samego, ukochanym przez Boga. Jemu Bóg z miłości powierza cały świat we władanie. Co więcej, człowiek jest tak wielki, że Bóg staje się w osobie Jezusa Chrystusa człowiekiem i za człowieka oddaje życie. Wcielenie i odkupienie stanowią szczególne wyniesienie natury ludzkiej. Wszechmocny Bóg szanuje także wolność człowieka. Chrześcijańskie objawienie nie jest tylko objawieniem Boga, jest także objawieniem godności osoby ludzkiej. Personalistyczna antropologia chrześcijańska daje zatem nieporównanie lepsze podstawy do kształtowania rzeczywistości społecznej, opartej na poszanowaniu godności osoby i jej praw, oraz tworzeniu autentycznej wspólnoty, w której więzi społeczne uznawane są za wyraz społecznej natury człowieka, ale także braterstwa dzieci Bożych w Chrystusie, dla których najważniejszym drogowskazem ma być ewangeliczne przykazanie miłości. Natomiast ateizm, i dawny, i ten nowy, bazując na metafizycznym materializmie, nie daje właściwie żadnych podstaw dla konsekwentnego humanizmu i etyki. Próby ukazania jakościowej różnicy między ludzką myślą

²² K. Marks, *Tezy o Feuerbachu*, VI, w. K. Marks – F. Engels, *Dzieła*, Warszawa 1961, t.III, s.7.

²³ Ch. Hitchens, *Bóg nie jest wielki*, dz. cyt., s. 245-247.

a życiem biologicznym, między świadomością a materią, między życiem stadnym a opartym na kulturze i etyce życiu społecznym, na gruncie materializmu rażą wyraźną niekonsekwencją²⁴. Trudno też uznać za prawdziwie humanistyczną wizję Hitchensa, który mówi o „niewyobrażalnych perspektywach, jakie kryją się w naszej wciąż ewoluującej korze mózgowej, a także w najdalszych rubieżach znanego wszechświata oraz w białkach i aminokwasach, z jakich składa się nasz organizm”²⁵. Humanistyczna motywacja ateizmu jest zatem nie do pogodzenia z brakiem w tej filozofii ontologicznych i antropologicznych podstaw dla humanizmu a zarzut deprecjacji godności i wielkości człowieka w chrześcijaństwie i innych religiach obraca się w stronę stosujących go nowych ateistów.

Podobnie rzecz się ma z zarzutem, iż religia tłumia wolność człowieka, a ateizm przynosi wyzwolenie. Wystarczy przywołać powojenną historię Europy Środkowo – wschodniej, w szczególności Polski, by zaprzeczyć tej tezie. Jakkolwiek nie próbowałoby się dziś zacierać tej prawdy, to faktem niezaprzeczalnym pozostaje, że wolność była tłumiona i odbierana w imię ideologii ateistycznej, a obrońcą wolności był Kościół. To właśnie chrześcijaństwo, ewangeliczne przesłanie wyzwolenia dawało jakąś przestrzeń wolności, nawet w sytuacji zewnętrznego, totalitarnego zniewolenia. Charyzmatyczny Jan Paweł II, nie bez przyczyny zwany jest papieżem wolności. Kompletnie nie chcą tego widzieć przedstawiciele nowego ateizmu.

Kolejny, bardziej ideologiczny niż uzasadniony merytorycznie zarzut, jaki nowi ateści stawiają wierze religijnej, to nienawiść do ciała i pogarda dla kobiet, a wszystko bierze się ponoć stąd, iż religia jest przyczyną i skutkiem niebezpiecznych represji seksualnych²⁶. Zarzut ten odnosić się może co najwyżej do jakichś karykaturalnych interpretacji religii, natomiast nie dotyczy autentycznej religii, w szczególności chrześcijańskiej, w której szacunek, wręcz religijna cześć dla kobiety, która staje się Matką Boga, wielka godność ludzkiego ciała, odpowiedzialne traktowanie ludzkiej płciowości oraz świętość małżeństwa i rodziny, nie

²⁴ J. Piwowarczyk, *Wobec nowego czasu*, Kraków 1985, s.105.

²⁵ Ch. Hitchens, *Bóg nie jest wielki*, dz. cyt., s. 284.

²⁶ Tamże, s.11.

mają nic wspólnego z jakąś deprecjacją czy represją seksualności. Chrześcijańska etyka seksualna nie tylko chroni te wartości, ale jej normy mają także kolosalne znaczenie cywilizacyjne. Już A. de Tocqueville zauważał pozytywną korelację między wiernością w małżeństwie i rodzinie a wzajemnym zaufaniem obywateli republiki oraz – z drugiej strony – między nieładem i anarchią w życiu społecznym a lekceważeniem moralnych zasad życia małżeńskiego²⁷.

W poglądach nowych ateistów słyszymy też echo marksowskiej, społecznej motywacji ateizmu. Religia według Hitchensa konserwuje niesprawiedliwe stosunki społeczne, stąd oburza go postawa Matki Teresy z Kalkuty, jej ofiarna pomoc ubogim i umierającym, a zamiast tego, wolałby widzieć polityczne i społeczne zaangażowanie w ruchach socjalistycznych, mających na celu skuteczną eliminację ubóstwa²⁸. O ile jednak Marks mógł skutki swej filozofii jedynie przewidywać, o tyle Hitchens, znając już rezultaty marksizmu, jak i prób realizacji innych socjalistycznych projektów, nie powinien mieć złudzeń, co do ich skuteczności w walce z ubóstwem. Ponadto, twierdzenia Marksa, a za nim także niektórych nowych ateistów (zwłaszcza Hitchensa), że dzieła charytatywne przyczyniają się do konserwowania niesprawiedliwego porządku społecznego zamiast go zmieniać, mogą znaleźć potwierdzenie w jakichś konkretnych przypadkach, ale na pewno nie są regułą, tym bardziej nie wypływają z zasad społecznych głoszonych przez Kościół. Papież Benedykt XVI, przytaczając w encyklice *Deus Caritas est* stanowisko marksistowskie, przyznaje, że ma ono w sobie coś z prawdy, nie jest jednak wolne od błędu, którego tragicznym potwierdzeniem jest doświadczenie tych krajów, w których marksistowskie idee rewolucji i kolektywizmu wprowadzono w życie. Jest to też *filozofia nieludzka*, skoro gotowa jest poświęcić dobro człowieka żyjącego teraz, dla budowania sprawiedliwej i szczęśliwej przyszłości, której nadejście jest co najmniej wątpliwe²⁹. Należy więc, zdaniem Benedykta XVI, zamiast fałszywego przeciwstawiania posługi charytatywnej i koniecznego zaangażowania na rzecz sprawiedliwości, dokonać

²⁷ A. de Tocqueville, *Democracy in America*, Chicago 2000, s. 297.

²⁸ M. Novak, dz. cyt., s. 115-116.

²⁹ Benedykt XVI, Encyklika *Deus Caritas est*, nr 26-27,31.

właściwego zdefiniowania relacji między tymi działaniami. Wówczas okaże się, że nie są one przeciwstawne, lecz komplementarne, a sama działalność charytatywna nie przeszkadza budowaniu bardziej sprawiedliwego społeczeństwa, lecz je wspiera³⁰.

Kolejnym, fałszywym zarzutem nowych ateistów jest uznanie przemocy za konieczną cechę religii. W przypadku religii chrześcijańskiej taka supozycja stanowi całkowity absurd. Jezus Chrystus nie stosował przemocy wobec nikogo, nie był jej sprawcą lecz obiektem. Nie wzywał do odpowiadania przemocą na przemoc, lecz mówił o „nadstawianiu drugiego policzka” i nie dopuszczaniu do tego, by „słońce zachodziło nad gniewem”. Oczywiście, stosowano przemoc w imię religii, może też w niektórych kontekstach religia odegrać rolę katalizatora gniewu i przemocy, ale z pewnością przemoc nie jest zjawiskiem koniecznym i specyficznym dla religii, a w przypadku chrześcijaństwa stanowi całkowite jej niezrozumienie lub zaprzeczenie. Nigdzie w Ewangelii nie znajdziemy usprawiedliwienia dla stosowania przemocy, w przeciwieństwie np. do ateistycznego komunizmu czy wcześniej ateizmu oświeceniowego w dobie Wielkiej Rewolucji Francuskiej³¹.

Również stawianie podobnego zarzutu wobec judaizmu jest niesprawiedliwe. Wprawdzie dosłownie traktowane fragmenty niektórych ksiąg Starego Testamentu, bez uwzględnienia ich kulturowego kontekstu i krytycznej analizy tekstu, mogą czytelnika szokować scenami okrucieństwa, przemocy i mściwości, ale po pierwsze, nie jest to właściwa metoda odczytywania biblijnego tekstu, a po wtóre, uderza selektywność uwzględnionych np. przez Dawkinsa tekstów. Dwanaście z czternastu odwołań w *Bogu urojonym* odnosi się do Pięcioksięgu, dwa do Księgi Sędziów, do pozostałych ksiąg Starego Testamentu Dawkins się nie odwołuje. Ponadto, obok fragmentów szokujących Dawkinsa okrucieństwem, znajdujemy w Pięcioksięgu także kompletnie przez tego autora ignorowane przekazy mówiące m.in o przebaczeniu i współczuciu, o gościnności wobec cudzoziemców (Pwt 10, 17-19), ograniczeniach zemsty (Wj 21) i niewolnictwa (Kpł 25),

³⁰ Tamże, nr 29.

³¹ A. McGrath, J. Collicut Mc Grath, *Bóg nie jest urojeniem*, dz. cyt., s. 87-91, 96.

o darowaniu długów (Kpł 25) i zakazie składania dzieci w ofierze (Kpł 18,21; 20,2)³².

Przedstawiciele nowego ateizmu także fanatyzm traktują bezpodstawnie jako charakterystyczną cechę religii, nie zauważając, że różne jego przejawy (włącznie z przemocą i terroryzmem), mogą mieć swe źródło w fanatyzmie politycznym a także w ateizmie³³. Fanatyzm religijny jest z pewnością sprawcą ogromnych cierpień, ale wiek XX nie był przecież wiekiem wiary, a był ze wszystkich najstraszniejszy. „Lenina, Stalina, Hitlera, Mao i Pol Pota z pewnością nie można zaliczyć do religijnych przywódców ludzkości”³⁴.

Według nowych ateistów wielkie, społeczne zło religii polega też na tym, że wprowadza ona między ludźmi podziały na „swoich” i „obcych”, antagonizmy, nietolerancję, pogardę a nawet krwawe konflikty. Dla Hitchensa właściwie każda z wielkich religii jest pełna przemocy, nietolerancji, powiązana z rasizmem i prymatem wewnątrzgrupowej lojalności, otoczona niewiedzą i wroga wobec swobody dociekania, przeniknięta pogardą dla kobiet i represyjna wobec dzieci³⁵.

Faktycznie, religia, stanowiąc istotny element identyfikacji grupowej, pełni też funkcję społecznego czynnika rozgraniczającego, czasem obciążonego bardzo mocno uprzedzeniami i konfliktami. Wystarczy jako ilustrację przywołać choćby konflikty w Irlandii Północnej czy na Bałkanach. Ale, po pierwsze, religia nie jest w tym przypadku ani jedynym, ani najważniejszym źródłem antagonizmów, lecz jest bardzo silnie powiązana z czynnikami politycznymi, etnicznymi, kulturowymi i historycznymi, a ponadto bardzo często jest traktowana instrumentalnie dla realizacji celów odległych czy nawet sprzecznych z celami religijnymi³⁶.

³² Tamże, s.104-105.

³³ Tamże, s. 65.

³⁴ D. Berlinski, *Szatańskie urojenie. Ateizm i jego pretensje naukowe*, przeł. D. Cieśla – Szymańska, Warszawa 2009, s. 28.

³⁵ Ch. Hitchens, *Bóg nie jest wielki*, dz. cyt., s. 61.

³⁶ Przyznaje to nawet Dawkins, pisząc: „Religia pełni funkcję etykiety w sytuacjach międzygrupowej wrogości i konfliktów, nie jest w tym sensie ani lepsza, ani gorsza niż inne funkcjonujące w takich warunkach etykiety, jak kolor skóry, język czy ulubiony klub piłkarski, ale często bywa wykorzystana, gdy innych brak” Odnosząc się zaś do sytuacji w Irlandii Północnej stwierdza:

Nie dostrzega tego Hitchens, który obszerny rozdział swej książki poświęca egzemplifikacji krwawych konfliktów we współczesnym świecie, widząc główne ich źródło, a przynajmniej źródło ich eskalacji, w religii³⁷.

Po drugie, choć w zespoleniu z innymi czynnikami, religia może przyczyniać się do wzrostu podziałów i konfliktów (nie można zaprzeczyć, że tak się czasami dzieje), to przecież – przynajmniej religia chrześcijańska – o wiele częściej pomaga te konflikty przewyciężyć, wprowadzając ducha jedności, przebaczenia, pojednania. Stwierdzenie Hitchensa, że w takich miastach, jak Bombaj, Belfast, Bejrut, Belgrad, Betlejem czy Bagdad³⁸ poczułby się natychmiast zagrożony, gdyby sądził, że zbliżająca się grupa mężczyzn właśnie opuściła religijne zgromadzenie³⁹, może stanowić jakieś subiektywne podłoże strachliwości autora, ale nie ma nic wspólnego z obiektywnymi przesłankami. To raczej z posiedzeń ateistycznych gremiów spod znaku komunizmu wnoszono instrukcje, jak niszczyć, także fizycznie, kapłanów i ludzi wierzących, zaś w kościołach uczono, że zło trzeba dobrem zwyciężać. Tylko przez Ewangelię ukształtowany etos mógł sprawić, że kilkudziesięciotysięczny tłum uczestników pogrzebu zamordowanego ks. Popiełuszki, przechodząc obok obstawionego ZOMO-wcami Urzędu Spraw Wewnętrznych nie szukał odwetu, lecz skandował słowo „przebaczamy”. Właśnie tam, gdzie religijna wiara jest autentycznie przeżywana a nie traktowana instrumentalnie bądź ideologicznie, bez związku a nawet wbrew jej istocie, przemoc gaśnie, ustępuje przebaczeniu i pojednaniu. To przecież Ewangelia Chrystusa rozszerza starotestamentalne prawo miłości nawet na nieprzyjaciół i stanowczo odrzuca integrację grupową w oparciu o wrogość wobec innych, wprowadzając etykę afirmacji

„Oczywiście wiem, że konflikt w Irlandii Północnej ma podłoże polityczne (...). Naprawdę działo się tu dużo krzywd i niesprawiedliwości i miało to niewiele wspólnego z religią”. Zaraz jednak dodaje, że „bez religii nie byłoby etykietek, które decydowały o tym, kogo poddaje się uciskowi, a na kim trzeba się mścić”. (*Bóg urojony*, dz. cyt. s. 352)

³⁷ Ch. Hitchens, *Bóg nie jest wielki*, dz. cyt., s. 21-42.

³⁸ Hitchens wymienia dla przykładu tylko miasta na literę „b”, podkreślając w ten sposób, że jest to tylko małeńki wycinek możliwej wyliczanki podobnych miast.

³⁹ Ch. Hitchens, *Bóg nie jest wielki*, dz. cyt., s. 24.

cji, także wobec „obcych”. Wyraźnie pokazuje to przypowieść o miłosiernym Samarytaninie oraz postawa Chrystusa wobec Samarytanki, jak również wobec pogardzanej powszechnie grupy „celników”, „grzeszników” i „nierządnic”. Ta akceptacja „obcych” była przecież jednym z głównych zarzutów wysuwanych przeciw Jezusowi przez jego judaistycznych krytyków⁴⁰. Religia chrześcijańska stanowi dobitne potwierdzenie tego, że traktowanie ksenofobii i nienawiści grupowej jako cech istotnie z religią powiązanych jest twierdzeniem absurdalnym. A już granice absurdu przekracza Hitchens, gdy religię sadza na ławie oskarżonych za straszliwe zbrodnie popełnione w latach dziewięćdziesiątych na Bałkanach. Oczywiście, cyniczni politycy, jak to zwykle bywa, wykorzystywali i w tej wojnie religię do wzmocnienia negatywnej identyfikacji odróżniającej od wroga, ale co to miało wspólnego rzeczywiście z istotą religii? Jak można uznać za religijną wojnę, w której na czele okrutnie wyniszczających się stron stoją byli komunistyczni działacze? Idąc konsekwentnie za tokiem myślenia Hitchensa, to wskazując choćby na osobę Slobodana Miloševica, należałoby raczej komunistyczny ateizm oskarżyć o te zbrodnie. Oczywiście zarzut taki byłby też niesprawiedliwy i nielogiczny, ale na pewno mniej niesprawiedliwy i nielogiczny, niż kierowany w stronę religii. Tę niesprawiedliwą, podwójną miarę przykładaną do ludzi wierzących i ateistów znajdujemy w zasadzie u wszystkich omawianych autorów. Okrutnych działań nazistów i komunistów nie wiążą oni w żaden sposób z ich ateizmem, natomiast w przypadku niegodziwości lub zbrodni popełnianych przez ludzi wierzących, współodpowiedzialna jest za to ich religia⁴¹.

Miłość nawet do nieprzyjaciół, nauka o konieczności przebaczenia i pojednania, to tak dobrze znane i charakterystyczne wątki nauczania Jezusa z Nazaretu, że przemilczenie ich przez Dawkinsa, Hitchensa i innych nowych ateistów stanowi kolejny przykład, jak nierzetelna i nieuczciwa jest przeprowadzona przez nich krytyka religii. Można oskarżać chrześcijan, że nie dorastają do ewangelicznych ideałów, nie można jednak uprawiać rzetelnej

⁴⁰ A. McGrath, J. Collicut Mc Grath, *Bóg nie jest urojeniem*, dz. cyt., s. 98-100.

⁴¹ D. Berlinski, dz. cyt., s. 33.

krytyki chrześcijaństwa, nie zauważając tego, co jest w samym sercu chrześcijańskiej etyki⁴².

3. Społeczne implikacje nowego ateizmu

Wpólnym mianownikiem dla przedstawicieli nowego ateizmu jest jego szczególna „misyjność”. R. Dawkins, stwierdza we *Wstępie* swej najbardziej znanej publikacji: „Założony przez mnie cel tej książki zostanie osiągnięty jeśli każdy religijny czytelnik, przeczytawszy ją pilnie od deski do deski, stanie się ateistą”⁴³. I nie chodzi tu tylko o „uwolnienie” od wiary poszczególnych ludzi, ale także o „uwolnienie” kultury spod wpływu religii. Celem krytyki religii jest zatem dekonstrukcja monoteizmów, demistyfikacja judeochrześcijaństwa i islamu oraz demontaż teokracji. Dzięki temu, zdaniem nowych ateistów, ciało przestanie być traktowane jak kara, ziemia jak padół łez, życie jak dopust Boży, przyjemność jak grzech, a rozum jak pycha⁴⁴.

Fala nowego ateizmu rozlewa się bardzo szeroko. Z jego tezami spotykamy się nie tyle w filozoficznych publikacjach i akademickich dysputach, ile raczej w kulturze masowej. To z jednej strony sprawia, że poglądy nowych ateistów faktycznie wpływają na bardzo szerokie kręgi odbiorców czy uczestników pop-kultury, z drugiej zaś bardzo trudno prowadzić z nimi merytoryczną racjonalną dyskusję. Nie sposób nie widzieć związanych z oddziaływaniem nowego ateizmu bardzo poważnych kwestii dotyczących m.in. postaw etycznych, wychowania, rodziny, kształtowania sfery publicznej, tyle, że dyskusja nad tymi kwestiami zasadniczo nie toczy się już w płaszczyźnie filozoficznej czy teologicznej. I dotykamy tu chyba jednej z najbardziej charakterystycznych różnic między ateizmem znanym nam do tej pory, a nowym ateizmem.

⁴² A. McGrath, J. Collicut Mc Grath, *Bóg nie jest urojeniem*, dz. cyt., s. 99.

⁴³ R. Dawkins, *Bóg urojony*, przeł. P. J. Sz wajcer, Warszawa 2008, s. 17. Warto w tym miejscu przytoczyć trafny, nieco ironiczny komentarz do tego zdania arcybiskupa J. Życińskiego: „Deklaracja ta, niezależnie od intencji autora, niezbyt fortunie sugeruje, że aby zostać ateistą, wystarczy przeczytać jedna książkę” (J. Życiński, *Bóg niepojęty*, w: A. McGrath, J. Collicut Mc Grath, *Bóg nie jest urojeniem* dz. cyt., s. 115).

⁴⁴ A. Sarnacki, dz. cyt.

Z tym pierwszym, zasadnicza dyskusja toczyła się we właściwej dla kwestii racjonalnego uznania bądź zakwestionowania istnienia Boga dziedzinie, czyli w filozofii lub teologii. Dla nauk społecznych, w szczególności dla socjologii religii czy nauk o kulturze, było bardzo interesujące, jakie są społeczne i kulturowe implikacje ateizmu, ale dla samej dyskusji o ateizmie było to zagadnienie wtórne. W przypadku nowego ateizmu, filozof, wierny metodologicznej poprawności, właściwie nie znajduje interlokutora, bo na polu filozofii prawie go nie ma.

To, co szczególnie istotne dla tematu niniejszego artykułu, to właśnie fakt, że nowym ateistom nie chodzi wyłącznie o obalenie religijnych twierdzeń, „uwolnienie” ludzi wierzących ze złudzeń i projekcji, w których żyją (taką epistemologiczną a zarazem humanistyczną motywację przypisywano przecież wielkim ateistom XIX w.), ale że jest to w najbardziej dosłownym tego słowa znaczeniu spór cywilizacyjny; nie uderzają oni w same religijne wierzenia, ale w całe dziedzictwo wielkich religii, które stanowią fundament dzisiejszych cywilizacji. Dla nowych ateistów, linia cywilizacyjnego sporu przebiega już całkiem inaczej, niż np. w *Zderzeniu cywilizacji* Huntingtona. Tym bardziej nie stanowi jej, narzucająca się po 11 września 2001 r. logika konfliktu między cywilizacją chrześcijańskiego Zachodu a islamem. Paradoksalnie, tamte przerażające wydarzenia skłoniły wielu ateistów do ustawienia wszystkich religijnych ludzi w jednym szeregu ze zbrodniarzami, którzy twierdzili, że wysadzają się w Bliźniaczych Wieżach w imię wierności islamowi, a w konsekwencji do uznania, iż jedynym rozwiązaniem dla świata jest sekularyzm oraz doprowadzenie do jak najszybszego kresu wszelkich religii⁴⁵. Zdaniem nowych ateistów, główny front współczesnego, najważniejszego cywilizacyjnego sporu przebiega między ateistycznym racjonalizmem a monoteizmem w jego różnych odmianach⁴⁶. Pogarda, z jaką odnoszą się nowi ateści do chrześcijaństwa, dotyczy także judaizmu i islamu. Judaizm Dawkins określa jako „plemienny kult wyjątkowo antypatycznego bóstwa cierpiącego na chorobliwą wręcz obsesję na tle restrykcji seksualnych. Ten otoczony smrodem palonego mięsa zwierząt ofiarnych Bóg był przeświadczony o własnej

⁴⁵ M. Novak, dz. cyt., s. 17.

⁴⁶ M. Paluch, dz. cyt., s. 74.

wyższości nad rywalizującymi z nim innymi bogami, podobnie jak o wyjątkowości wybranego przez siebie plemienia pustynnych nomadów⁴⁷” Z kolei islam Harris utożsamia z „muzułmańskimi hordami śpiewającymi pieśń śmierci całym narodom”⁴⁸. Publikacje nowych ateistów, przekonujące, że religia wszystko zatruwa (Hitchens), że jest ona źródłem niemal wszelkiego zła a jej zniszczenie przyniesie ogólny pożytek cywilizacyjny (Dawkins), bardzo łatwo mogą wzbudzić i usprawiedliwić działania, które – w imię dobra ludzkości – będą zmierzały do unicestwienia religii, choćby przemocą. Retoryka stosowana przez omawianych autorów stanowi realne zagrożenie wzbudzania nienawiści i agresji wobec ludzi wierzących, jako tych którzy są niebezpieczni i szkodliwi⁴⁹.

Nie są pozbawione podstaw obawy, że nowy ateizm osłabi też moralne podstawy życia społecznego, silnie zakorzenione w religijnej tradycji. Oczywiście, błędem i nieuczciwością nie tylko naukową jest przypisywanie ateizmowi i ateistom amoralizmu jakby *ex definitione*. Faktem jednak jest, że brak w ateizmie źródeł, z których dałoby się wyprowadzić niezmiennie i zawsze zobowiązujące normy moralne. Niepokojąca jest także afirmacja radykalnego darwinizmu, widoczna szczególnie w pismach Dawkinsa, Onfreya i Harrisa. Życie społeczne, kultura, oparta w naszej cywilizacji na religii judeochrześcijańskiej, stanowi jeden z argumentów podważających ten radykalny darwinizm, który stanowi jeden z najważniejszych dogmatów nowego ateizmu. Zasada walki o byt i doboru naturalnego w żaden sposób nie tłumaczy faktu troski o najsłabszych, często niezdolnych do samodzielnego życia.

To niektóre, narzucające się negatywne skutki bądź zagrożenia dla życia społecznego i kultury ze strony nowego ateizmu. Czy są jakieś elementy pozytywne, czy też jedyną korzyścią nowego ateizmu jest spełnienie nadziei, iż przynajmniej w niektórych środowiskach „przyniesie on odwrotny skutek i ostatecznie przekona ludzi, że ateizm jest równie nietolerancyjny, doktrynerski i przy-

⁴⁷ R. Dawkins, *Bóg urojony*, dz. cyt., s. 66.

⁴⁸ Cyt. za: M. Novak, dz. cyt., s. 54.

⁴⁹ A. McGrath, J. Collicut Mc Grath, *Bóg nie jest urojeniem*, dz. cyt., s. 92-93.

kry, jak najgorsza strona religii?”⁵⁰ Czy w nowym ateizmie możemy znaleźć jakieś pozytywne elementy dla kształtowania życia społecznego, bądź dla lepszego jego zrozumienia?

4. Nowy ateizm wyzwaniem dla chrześcijan

Jak już wspomniano wyżej, polemika, tym bardziej dialog z nowymi ateistami są trudne nie z tej racji, że argumenty są trudne do obalenia, ale z tej właśnie, że przeważają argumenty z którymi trudno poważnie dyskutować. Jak bowiem można poważnie dyskutować z Michele Onfrayem, który moralność Dekalogu porównuje z moralnością Lwa Trockiego, albo wbrew ewidentnym historycznym faktom twierdzi, że Pius XII kolabował z Hitlerem, pragnącym do końca być chrześcijaninem?⁵¹ Na jakiej płaszczyźnie można podejmować dyskusję z tak absurdalnymi tezami, jak ta, sformułowana przez Onfraya, że „Jezus i bicz, Paweł i teoria władzy pochodzącej od Boga, Augustyn i koncepcja wojny sprawiedliwej – to bojowa trójca święta, maszyna usprawiedliwiająca wszystkie zbrodnie popełniane w imię Boga od dwóch tysiącleci”⁵² Jak dyskutować z Dawkinsem, który jest przekonany, że udowadnia nieistnienie Boga przez obalenie naiwnego argumentu z periodyku dla fundamentalistów albo na tej samej płaszczyźnie stawia Ewangelię i *Kod Leonardo da Vinci*⁵³? Jaki dialog można prowadzić z Hitchenssem, dla którego religia „od zawsze była wrogiem nauki i nieskrepowanego poznania, jak również opiera się w dużym stopniu na kłamstwie i strachach i jest współwinna ignorancji oraz winna niewolnictwa, ludobójstwa, rasizmu i tyranii”⁵⁴? Jak można prowadzić rzeczową polemikę z zajmującym się neurologią S. Harrisem, który w *Końcu wiary* porównuje wiarę do choroby psychicznej, mówiąc, że wia-

⁵⁰ A. McGrath, J. Collicut Mc Grath, *Bóg nie jest urojeniem*, dz. cyt., s. 113.

⁵¹ M. Paluch, dz. cyt., s. 70.

⁵² M. Onfray, *La Puissance d'exister. Manifeste hédoniste*, Grasset, Paris 2006, s. 193.

⁵³ J. Życiński, *Bóg niepojęty*, w: A. McGrath, J. Collicut Mc Grath, *Bóg nie jest urojeniem*, dz. cyt. s. 119.

⁵⁴ Ch. Hitchens, *Bóg nie jest wielki* dz. cyt., s. 232.

ra „pozwała skądinąd normalnej osobie, zrywać owoce szaleństwa i uważać je za święte”⁵⁵?

„Metodę” uprawiania krytyki religii przez nowych ateistów trafnie scharakteryzował M. Novak, wskazując jej dwa zasadnicze elementy: „Po pierwsze, w każdej możliwej sprawie obśmiewać wierzących, nawet gdy wymaga to rażącego naginania faktów i zastosowania logiki tak niezdarnej, że jej użycie przez kogoś innego ateści niechybnie by wyśmiali. Po drugie, generować tak dużo niekonsekwencji w wierze, jak tylko zdołają stworzyć ich płodne umysły”⁵⁶.

Mimo tych trudności, mimo niewątpliwej intelektualnej słabości nowego ateizmu, nie można go zlekceważyć, potraktować z obojętnością, choćby ze względu na skalę jego oddziaływania. Nowy ateizm, nawet w tak radykalnej i synkretycznej postaci, jak ateizm Dawkinsa, może być miejscem teologicznym, gdyż wymusza na człowieku wierzącym odnalezienie wiarygodnych argumentów za istnieniem Boga albo przynajmniej za uwiarygodnieniem własnej wiary⁵⁷. Podstawowym wyzwaniem pozostaje też „wytrącanie” ateistom argumentów z ręki przez takie kształtowanie życia osobistego i społecznego, które ukáže, że religia nie tylko nie „zatrzuwa wszystkiego”, ale odnawia i ożywia. Nowi ateści oskarżają religię o antysemityzm, nietolerancję, konflikty na tle religijnym, skandale związane z nadużyciami seksualnymi i próby ich ukrycia, trwanie w przesądach, niechęć do używania rozumu⁵⁸. Chodzi o to, by te zarzuty w coraz mniejszym stopniu mogły odnosić się do chrześcijan.

Wyzwaniem dla nas powinno być także pełne pasji zaangażowanie, „misyjny” charakter nowego ateizmu. Może on stanowić jakiś wyrzut sumienia, gdy stajemy się jak sól zwietrzała i gdy brakuje nam entuzjazmu oraz odwagi, by głosić Chrystusa i Jego Ewangelię.

⁵⁵ S. Harris, *The End of Faith*, New York 2004.

⁵⁶ M. Novak, dz. cyt., s. 111.

⁵⁷ W. Dawidowski, dz. cyt. s. 59.

⁵⁸ A. Samacki, dz. cyt.

Streszczenie

Przedstawiona przez nowych ateistów radykalnie negatywna ocena wpływu religii (w tym chrześcijaństwa) na rzeczywistość społeczną, opiera się przede wszystkim na skrajnie zafałszowanym obrazie Boga i człowieka. Bóg Dawkinsa, Hitchensa czy Onfray'a na pewno nie jest Bogiem Biblii. Ateistyczny humanizm nowych ateistów powiela wszystkie błędy ateizmu dziewiętnastowiecznego i grozi podobną degradacją człowieka oraz życia społecznego, jaką przyniosły ideologie bazujące na Marksie czy Nietzsche. W pismach nowych ateistów razi też jednostronna interpretacja historii i współczesności, w której często bezzasadnie obciąża się religię odpowiedzialnością za wielkie zło, a przemilcza lub usprawiedliwia tragiczne skutki ideologii bazujących na ateizmie. Nowi ateści nie kryją, że ich praca ma nie tyle akademicki sens, ile raczej służy faktycznej przemianie społecznej. Społeczne implikacje nowego ateizmu, przedstawione w artykule, pokazują, że w ujęciu nowych ateistów, główna granica sporu cywilizacyjnego nie przebiega już między islamem a chrześcijaństwem, Zachodem a Wschodem czy bogatą Północą a biednym Południem, ale właśnie między światem religijnym a światem „wyzwolonym” z religii. Mimo swej merytorycznej i metodologicznej słabości, wielu uproszczeń i przekłamań, nowy ateizm pozostaje – choćby ze względu na swą popularność i zasięg oddziaływania – bardzo poważnym wyzwaniem dla chrześcijan, także na polu oddziaływania na kulturę i życie społeczne.

Summary

Radically negative assessment of the influence of religion (including Christianity) on the social reality presented by the new atheists is primarily based on the extremely distorted image of God and human. God of Dawkins, Hitchens or Onfray is certainly not the God of the Bible. Atheistic humanism of the new atheists duplicates all the errors of nineteenth century atheism. It creates danger of degradation of human and social life similar to the one that ideologies based on Marx or Nietzsche brought. In the writings of the new atheists one-sided interpretation of the history and the present times, in which religion is often wrongly considered as

responsible for great evil while tragic consequences of an ideology based on atheism are concealed or justified, might be outrageous.

The new atheists do not suppress that their work is not so much theoretical but contributes to the real social change. Social implications of the new atheism presented in the article point out that in the opinion of the new atheists the main border of the civilization dispute no longer runs between Islam and Christianity, the West and the East and the rich North and the poor South, but just between the religious world and the „liberated” world deprived of religion. Despite its technical and methodological weaknesses, many simplifications and distortions, the new atheism remains – at least because of its popularity and range of influence – very serious challenge to Christians, also in the field of impact on culture and social life.